

# NATU- RALNY PLAC ZABAW

Czy to się  
w ogóle da?  
A co z tą  
normą?

---

**pracownia k.** 

---

Adres:  
ul. Kalwaryjska 64/10  
30-504 Kraków

---

Kontakt:  
[biuro@pracowniak.pl](mailto:biuro@pracowniak.pl)

---

Współpraca:  
Centrum Kontroli Placów Zabaw  
[biuro@ckpz.org](mailto:biuro@ckpz.org)  
[www.plac zabaw.org](http://www.plac zabaw.org)

---

Więcej e-booków:  
[www.pracowniak.pl/sklep](http://www.pracowniak.pl/sklep)

---

Pytania w tytule tak często pojawiają się w mailach, na forach, konferencjach, warsztatach i w bezpośrednich rozmowach, że postanowiłam na nie odpowiedzieć w tej formie. Pytanie wynika z obaw o bezpieczeństwo dzieci, z trudnych doświadczeń w kontakcie z różnymi urzędami (np. kuratorium) i z niewiedzy. Nie chciałabym, żeby moja odpowiedź była potraktowana jako próba zbycia kogoś. Odpowiedź jest krótka, bo sprawa jest prosta.

## **Co zrobić, żeby naturalny plac zabaw, taki z konarami, gałazami, roślinnością, piaskiem, żwirem, domkiem dla owadów, łąką, korą, kamykami, patykami, szyszkami i innymi naturalnymi elementami był bezpieczny?**

### **1. ZADBAJ O TO, ŻEBY BYŁ BEZPIECZNY.**

Każdy plac zabaw – naturalny i katalogowy – może być zgodny z normą PN-EN 1176 (czyli tą, o którą chodzi zawsze, gdy pojawia się temat placu zabaw i norm), ale może też być z nią niezgodny. Wszystko zależy od detali – wielkości i kształtu otworów, lokalizacji wszystkich elementów względem siebie i (w przypadku zjeżdżalni) stron świata, wysokości, z której teoretycznie można spaść. Norma nie jest „karą za grzechy”. To zbiór bardzo sensownych zasad, stosowanie których sprawia, że dzieci w tym miejscu nie będą narażone na poważne i niepotrzebne urazy. Ale stosowanie się do normy (o czym mowa w jej wstępie) nie gwarantuje, że dziecko na takim placu zabaw nie nabije sobie guza, nie wróci z siniakiem czy nawet nie złamie ręki. Bo takie wypadki zdarzają się na każdym, nawet wygumowanym i certyfikowanym, placu zabaw i są naturalnym elementem dzieciństwa.

Dlatego rada numer jeden – zatrudnij specjalistę, który zna normę na wylot i wie jak z niej korzystać. Jeśli ktoś wmawia Ci, że nie da się zrobić placu zabaw z pagórkami albo gałazami, a jedyną bezpieczną nawierzchnią jest nawierzchnia syntetyczna to znaczy, że nie przeczytał lub nie zrozumiał normy.

### **2. SPRAWDŹ, CZY NA PEWNO JEST BEZPIECZNY.**

Jeśli zadbałeś o bezpieczeństwo i jesteś pewny, że dzieciom nic poważnego na Twoim placu zabaw się nie stanie, ale poza tym potrzebujesz papierka, który to potwierdzi zapamiętaj frazę „certyfikat z inspekcji”. Jak go zdobyć? Zamawiasz projekt (u kogo – patrz punkt 1), realizujesz go (zgodnie z projektem!), a następnie zapraszasz np. Centrum Kontroli Placów Zabaw, które wysyła swoich inspektorów do sprawdzenia gotowego już placu zabaw. Jeśli wszystko jest w porządku otrzymujesz rzeczony certyfikat, czyli potwierdzenie, że plac zabaw jest bezpieczny, a Ty dołożyłeś wszelkich starań, aby o to zadbać.

### **3. NIE UŻYWAJ FRAZY „PLAC ZABAW”.**

Niestety w Polsce mamy bardzo wąskie wyobrażenie o tym, jak wygląda plac zabaw. Kiedyś zastanawialiśmy się czy w ogóle powinniśmy mówić, że projektujemy place zabaw (mówiliśmy o tym na Creative Mornings Kraków). Tak naprawdę wiele naszych projektów bardziej przypomina ogrody. I może to jest słowo wytrych – ogród kojarzy się z roślinnością, z patykami, ziemią, pagórkiem. Z dzieciństwem u dziadków na wsi. Z zupełnie innymi zabawami i aktywnościami... Nagle otwiera się kompletnie nowa perspektywa i spojrzenie na daną przestrzeń. Oczywiście to nie zwalnia nas z odpowiedzialności za dzieci bawiące się w tym miejscu, więc pierwsze dwa punkty nadal obowiązują. Polecam jednak słowo ogród lub frazy „ogród zabaw”, „ogrody dziecięce” i inne, które pozwolą Wam działać zamiast tłumaczyć się, czy Wasz naturalny plac zabaw będzie miał certyfikat.